

Węgiersko-polskie dialogi w twórczości Lwa Węglińskiego

ROSTYSŁAW RADYSZEWSKI*

Katedra polonistyki, Instytut filologii, Narodowy uniwersytet im. Tarasa Szewczenki w Kijowie, bulwar
Tarasa Szewczenki 14, UA-01601 Kijów, Ukraina

Received: 22 August 2020 • Accepted: 12 November 2020

© 2021 Akadémiai Kiadó, Budapest



ADNOTACJA

Artykuł dotyczy twórczości Lwa Węglińskiego (1827–1905), poety z pogranicza polsko-ukraińskiego, który wydał 6 zbiorów w języku ukraińskim pisanych alfabetem łacińskim i 7 książek w języku polskim, w których dominował materiał oparty o reminiscencje z historii i kultury różnych narodów, a także przekłady poezji i folkloru ludowego. *Zbiór Snopek z niw słowiańskich i obcych* (1885) jest w całości poświęcony przekładom z folkloru słowiańskiego: są w nim zawarte ukraińskie (42), morawskie (69), węgierskie – „obce pole” (21), niemieckie (60) pieśni ludowe. We wstępie Lew Węgliński określił pieśni węgierskie jako „ogniste, dowcipne, namiętne”, a następnie przytoczył przekłady węgierskich pieśni wojennych *Erotki wojskowe – Na placu ćwiczeń*, *Pod czas marszu*, *Epikurejka* i innych.

Lew Węgliński informował, że jego przekłady węgierskich pieśni ludowych stanowiły *Supplementum* (załącznik) do tomu drugiego. Zawartość zbioru *Echo z-za Tatr i Karpat* (1885) jest przedstawiona bardzo szczegółowo i w całości poświęcona historii, folklorowi i literaturze Węgier, które autor uważa za najbardziej przyjazny Polsce kraj sąsiedzki. Po arkadyjskich epigramatach w języku niemieckim, Słowie wstępnym i Objasnieniach porównuje on pieśni węgierskie z folklorem innych, w tym słowiańskich, narodów. Lew Węgliński opisuje pozytywne zjawiska dialogu polsko-ukraińskiego, w szczególności przywołuje i cytuje mowę *Do parlamentu Węglińskiego petycja o wyswobodzenie Polski*. Materiał poetycki zbioru podzielony jest na dwie części: „oryginalne” utwory (44 wiersze) i *Pieśni erotyczne* oparte na motywach węgierskich (prawie 100 wierszy), natomiast drugi dział *Wolne przekłady i naśladownictwa* podzielony jest również na części *Z węgierskich pieśni ludowych* i *Z Sándora Petőfięgo* (50 wierszy).

* Corresponding author. E-mail: rostyslav.r58@gmail.com

Oryginalny wiersz autorstwa Lwa Węglińskiego *Węgierska kraina* sławi główne symbole tej krainy – Cisę, Dunaj, Karpaty i Tatry, wino, źródła lecznicze itp. Symbole te w poetycki sposób przedstawiają historię i kulturę Węgier. Autor wspomina o węgierskich „luminarzach” literatury, a szczególną uwagę poświęca najsłynniejszemu lirykowi, „rycerzowi i bardowi” Sándorowi Petőfiemu. W artykule rozważane są przekłady wierszy Petőfiego *Przy kominku*, *Zwaliska czardy*, *Bachusowe pieśni*, a także wierszy patriotycznych *Życzenia* i *Szózat*. Te fakty dotyczące polskiej recepcji Sándora Petőfiego powinny zostać uwzględnione w przyszłych badaniach.

SŁOWA KLUCZOWE

Węgliński, pieśni węgierskie, przekłady, region węgierski, Sándor Petőfi, dialogi węgiersko-polskie, kultura węgierska, wielojęzyczność

Lew Węgliński (1827–1905) – poeta z pogranicza polsko-ukraińskiego, który pozostawił po sobie spuściznę w dwóch językach – polskim i ukraińskim (dialekcie naddniestrzańskim). Jego „mała ojczyzna” była Ruś Czerwona – tak nazywał Galicję Wschodnią zgodnie z jej dawną nazwą historyczną. Utwory w języku ukraińskim podpisywał pseudonimami *Lirnik Naddniestrzański* lub *Kość Prawdolibiec z Jezupola*, natomiast polskie *Godziemba* sugerując swoją przynależność do dawnego rodu szlacheckiego (RADYSZEWSKYI 2012).

Poeta wydał sześć zbiorów łacińskim alfabetem we wspomnianym dialekcie języka ukraińskiego, trzy z których w 1858 roku w Przemyślu: *Luczy, Oman, Rusałka* oraz trzy w 1885 roku w Krakowie: *Zwuki od naszych seł i nyw* (w dwóch tomach) i zbiór *Hirkij smich, skazki i obrazki z zytia w Hałyczyni* [te nazwy zbiorów ukraińskich podano w oryginalnym zapisie – R. R.] (RADYSZEWSKYI 2013). W tym samym 1885 roku opublikował na własny koszt utwory polskie połączone w siedem zbiorów poetyckich: *Pieśni od znoju i z boju*, *Echo z-za Tatr i Karpat*, *Snopek z niw sławiańskich i obcych*, *Echo z ziemi łez i krwi i parallela historyczna*, *Migotki*, *Plewa i ziarno*, *Dźwięki z polskich siół i pól*. Wspomniane zbiory obecnie znajdują się w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego (i Kraków). Ukraińskojęzyczne zostały przeze mnie wydane na Ukrainie w całościowym tomie w cyrylicy i szacie graficznej (WĘGLIŃSKI 2011). Natomiast drugi tom utworów (w języku polskim i tłumaczeniu ukraińskim) czeka na swego wydawcę. Twórczość L. Węglińskiego daje bogaty materiał o charakterze imagologicznym. W każdym z polskojęzycznych poetyckich zbiorów *Pieśni od znoju i z boju*, *Echo z ziemi łez i krwi i parallela historyczna*, *Plewa i ziarno*, *Dźwięki z polskich siół i pól* L. Węgliński faktycznie przedstawia encyklopedyczne, etnograficzne, historyczne, antropologiczno-socjologiczne komentarze, dotyczące przede wszystkim sąsiadujących Polsce różnych narodowości. W poemacie *Słowiaństwo* ze zbioru *Plewa i ziarno* autor historię Polski przedstawia w kontekście słowiańskich narodów, wytyka im popełnione błędy, a jednak wieży w postęp i siłę narodowego ducha (RADYSZEWSKYI 2016b). Jeżeli w ukraińskojęzycznych zbiorach autor włączał sporadycznie swoje tłumaczenia z różnych literatur, to polskojęzyczny zbiór *Snopek z niw sławiańskich i obcych* zawiera wyłącznie polskie wierszowane teksty poetyckie, napisane na podstawie motywów folkloru innych narodów, sparafrazowane albo są tłumaczeniami wśród nich – ukraińskich (które w przedmowie i w tytułach do rubryk poeta nazywa małoruskimi lub ruskimi) pieśni ludowych (42 teksty), morawskich (69 pieśni) oraz węgierskich (21). *Obce niwy* też prezentują 60 tekstów, przetłumaczonych niemieckiej poezji ludowej i autorskiej.



O swoich zainteresowaniach pieśniami ludowymi, a zwłaszcza i węgierskimi, L. Węgliński opisał w przedmowie do zbioru *Kilka słów wstępnych*: „Rozmiłowany na tem polu umysł znalazł niebawem nowy pokarm dla siebie – w pieśniach węgierskiego ludu: namiętnych, ognistych, dowcipnych nieraz, zupełnie od sławiańskich poezyi różniących się kolorytem i przedmiotem. Nie dziw też, że swą nowością mię zainteresowały, a poznawszy i lud bliżej, w kraju i w domu jego, jego serdeczna otwartość, szczerza dla *Lengyela* sympatya, gościnność, poetyczna dusza i rycerski obyczaj – podbiły mię od razu. Czikosz, pusztą, życie na koniu, czardasz ognisty i t. p., same rzeczy na wyobraźnię żywo działające i pod pióro się cisnące. Tak powstały najprzód pieśni oryginalne na tle życia naszych sąsiadów powstałe, a po czasie: albo przepolszczone pieśni ludu węgierskiego, albo na motywa ich poezyi ludowej osnute pieśni, wszystkie w II-gim tomie [*Echo z-za Tatr i Karpat* – R. R.] umieszczone, a kilka z nich i w tomie VI-tym [*Snopek z niw sławiańskich i obcych* – R. R.]. W poezyi każdego z tych 3-ch ludów [Ukraińców, Czechów i Węgrów – R. R.] odbić się naturalnie musiały odrębne ich życia koleje, a ztąd też te różnice ich cech charakterystycznych, i w ich kolorycie i głównej myśli; a wszak i dzieje ludu, nie jedynie klimat, sposób życia i zatrudnienia – składają się na jego charakter i usposobienie, których to wyrazem jest jego poezya ludowa” (WĘGLIŃSKI 1885b: 5). Jak widzimy w danym wypadku to była systematyczna dobrze obmyślana praca Węglińskiego nad poezją ludową. W „Objaśnieniach i przypisach” do zbioru *Snopek z niw sławiańskich i obcych* na czterech stronach L. Węgliński do wiersza *Cygańska rasa* (*Na motywa Morawskich pieśni ludowych*) podaje wiadomości o Cyganach, ich wędrowkach po Europie i świecie, ich zajęciach w różnych krajach, w tym i na Węgrzech: „Ich talent niepospolity do muzyki, przez co w Węgrzech niezbędnymi się stali; bo też nie ma zdolniejszych grajków na Mołdowołoszczyźnie i w Węgrzech nad Cyganów, a ich koncertami dali się poznać w Europie, i po różnych stolicach nawet podziwiani byli” (WĘGLIŃSKI 1885b: 232). Niejednokrotnie twórczość L. Węglińskiego wykazuje imagologiczny charakter, mówiąc nie tylko o Cyganach, a także o innych narodowościach.

Wszystkie teksty w zbiorze napisane są nienagannym literackim językiem polskim, który tylko niektórymi graficznymi cechami różni się od języka współczesnego, prezentują zdyscyplinowany wiersz sylabiczny z dokładnymi rymami. Wiersze czyta się lekko jako samoistne wyrafinowane dzieła sztuki. Tłumaczenia węgierskich piosenek w porównaniu z innymi nieliczne, ogólnie rzecz biorąc jest to poezja miłosna, żołnierska. Treści wybranych i przetłumaczonych przez autora pieśni mają sporo materiału dla zestawienia charakterów narodowych, w nich przedstawionych, a doskonałość form poetyckich daje możliwość twierdzić, że Lew Węgliński zrobił swój wkład w literaturę polską jako tłumacz folkloru sąsiednich narodów. Zresztą poeta uzupełnia w tytule – *Na motywa z węgierskich pieśni ludowych* (erotki wojskowe). Ogólnie to są miłosne piosenki wojenne, w których przedstawione życie żołnierzy (poezja *Na placu ćwiczeń*):

Ciągłe musztry, marsze, więżą was koszary,
A za bądź co raport, areszty i kary
Cóż ja robić będę? bez ciebie ach biedna!
Tobie złew tym tłumie, mnie – zem sama jedna.

Doświadczenie rozłąki z ukochaną, charakterystyczne zarówno dla żołnierza, jak i dowódcy (*Podczas marszu*); także u nich mówi się o pobożnym żołnierzu i o wiernym koniu. Miłosne pieśni wykazują pewną swobodę węgierskich obyczajów, ich nie nadmierną skromność: „Bo coś złego mi się stało, że mi całowali... / Co użyje, to już moje...” (*Epikurejka*). Humorystyczna piosenka



(*Blondyn*), gdzie węgierka śpiewa o blondynie, który „Mniej porywczy, więcej rzewny, / Stalszych uczuć, więcej pewny”, sprawi, że wszyscy się uśmiechną, a poezja *List*, w którym żołnierz widzi ślady łez dziewczyny, dotknie serca. Umieszczona w cyklu pieśni węgierskich *Kolęda* ujawnia narodowy zwyczaj obowiązkowo mieć ryby na Święty Wieczór Bożego Narodzenia:

Na łów! hej, rybaki!
Choć to pora zimy,
Dziś – to zwyczaj taki,
Ryby mieć musimy.
Dla nas karpie, liny,
Szczupak dla dziecińy.

Warto też przytoczyć zdanie Węglińskiego, który erotyczne węgierskie pieśni rozpatruje we wstępie *Kilka słów wstępnych* porównując z pieśniami innych narodów: „Najgorętsze erotki są ludu węgierskiego, najrzewniejsze ruskiego, najwięcej humoru mają morawskie. Ruskiego ludu ucisk i wojny, częste najścia tatarskie i tureckie – uwydatniają się bardzo żywo w jego poezji: ta niepewność jutra, zagrożone wiecznie praca i mienie, życie i rodzina jego – zrobiły go smętnym; ten też smutny nastrój duszy wieje z pieśni jego; oprócz narzekania na stosunki miejscowe... – trwoga przed branką i wstręt do wojskowej służby, wielką rolę w pieśniach jego jak i Morawca odgrywają, podczas gdy Węgier oprócz swej gołąbki i róży, i nocnych z nią schadzek, o swym stepie i czardzie, o swych koniach marzy; to są trzy przedmioty jego miłości i marzeń i upodobań jego, a więc i treścią jego poezji. Morawiak najmniej, Węgier najwięcej obfituje w rażąco nieprzyzwoitością piosenki; rozumie się, że tego z mojej, w tym tu i w II-gim tomie podanej wiązanki, wcale niepoznać, tych się bowiem prawie nietknąłem, jest ich i tak dość u ludu naszego w oryginale; żeby jednak strawa, tu czytelnikowi podana, niezupełnie mdłą i jednostajną się wydała, pozwoliłem sobie do niej nieco soli i papryki, ale jak najogólniej – domiészając; a że wszystkim dogodzić trudno, to za te przyprawy, chociaż i tak skąpe, najpoważniejszą część czytelników moich przepraszam” (WĘGLIŃSKI 1885b: 7).

W polskojęzycznym dorobku Lwa Węglińskiego wyróżnia się zbiór *Pienia Godziemby. Echo z-za Tatr i Karpat* (1885), ponieważ w całości poświęcony jest Węgrom, ich mieszkańcom, historii, folkloru, miłości parafrazy i tłumaczenia węgierskich pieśni narodowych i poetyckiej twórczości Sándora Petőfi (RADYSZEWSKYI 2016c). Zbiór Węglińskiego *Plewa i ziarno* zawiera niejeden utwór dotyczący wrogów Polski – rozdartej zaborcami na trzy części i zniewolonej – to ten tom poświęcony jest przyjacielom: tak traktuje poeta Węgrów (RADYSZEWSKYI 2016a).

Zgodnie ze swoim zwyczajem autor rozpoczyna książkę przedmową (zatytułowaną *Kilka słów wstępnych*), w której uzasadnia jej cel. Poeta zwraca uwagę, że napisanie tego tomu było spowodowane słabą wówczas znajomością Polaków kultury przyjaznego kraju, mimo że drogi historyczne narodu polskiego i węgierskiego niejednokrotnie się przeplatały. Przypomina on te właśnie sploty, a wśród nich m. in. fakt, że od czasów najdawniejszych Polacy i Węgrzy „dawali sobie nawzajem królów” i łączyło ich wiele wspólnych spraw. Stąd też cel nadrzędny tej publikacji koreluje z poprzednimi i jest, jak zawsze, oświeceniowy: to zapoznanie Polaków z węgierskimi sąsiadami i szczere podziękowanie w ten sposób za dobrą znajomość polskiej historii, literatury i kultury. Bezpośrednim impulsem do napisania było odsłonięcie na Węgrzech pomnika generała Józefa Bema, przy którym to wydarzeniu autor był obecny i słuchał płomiennych przemówień Węgrów o tym wspólnym bohaterze Polski i Węgier.



Józef Bem (ur. 14 marca 1794 roku w Tarnowie, zm. 10 grudnia 1850 roku w Aleppo) znalazł się na Węgrzech po Powstaniu Listopadowym i Wiośnie Ludów, podczas której kierował rewolucyjną obroną Wiednia, a na Węgrzech był dowódcą wojsk węgierskich w Siedmiogrodzie i Banacie. W kampanii zimowej (grudzień 1848 – marzec 1849) zyskał sobie sławę genialnego wodza. Jego adiutantem był *nota bene* Sándor Petőfi. Od sierpnia 1849 roku generał dowodził armią węgierską. Po klęsce powstania przeniósł się do Turcji, gdzie przeszedł na islam i przybrał imię Murad Pasza, dzięki czemu mógł wstąpić do armii tureckiej i kontynuować walkę z wojskami rosyjskimi. Po ugodzie Rosji z Turcją został ostatecznie internowany w Aleppo, i tam jego życie dobiegło kresu. Postać generała Bema po latach stała się twórczą inspiracją dla Lwa Węglińskiego i znalazła odzwierciedlenie w jego zbiorze. W przedmowie do niego nie obeszło się bez krytyki wobec ówczesnej Rosji, którą autor nazywa wierną swoim tradycjom zaborczym i nawołuje w ślad za cytowanym mówcą węgierskim do wypchnięcia agresorki poza granice Polski, przywrócenia krajowi swobody i suwerenności. Pisarz akcentuje ważny moment współczesnego mu życia politycznego: podczas gdy inne europejskie, a wśród nich i słowiańskie narody łączą się i współpracują z agresywną Rosją, Węgry popierają Polaków. Krytykuje on zdecydowanie Słowian, którzy przez palce patrzą na aneksję Polski, oraz po raz kolejny neguje misję Rosji jako opiekunki Słowian, wskazując, że Słowiańszczyzna to nie Moskwa, która jest w głównej mierze „mongolsko-fińsko-tatarska”. Jednak nie etniczną, nie-słowiańską przynależność Moskwy odrzuca poeta (bo przecież bracia Węgrzy też nie są Słowianami), lecz jej agresywne cechy – cechy tyraństwa i ciemności narodów. W czasie *Wiosny Ludów* polsko-węgierskie polityczne kontakty były liczne i wykazywały wzajemne wspieranie na slaku do wolności. Węgliński nie wymienia faktu, że w *Tribune des Peuples* możliwie za udziałem A. Mickiewicza była wydrukowana głośna *Odezwa do Węgrów*, natomiast on podaje dużo faktów historycznego i kulturalnego polsko-węgierskiego dialogu, dość obficie cytując odezwę *Do Parlamentu węgierskiego petycja o wyswobodzenie Polski*.

Jak zapowiada przedmowa, znacząca część poezji w zbiorze podejmuje wątki walki o wolność, opiewa miłość do swobody, narodową dumę Węgrów, którzy, zdaniem autora, mogą i powinni być przykładem dla Polski, ponieważ wówczas przeżywali oni niezwykle rozwój życia narodowego we wszystkich kierunkach. Centralne miejsce w książce zajmują teksty poetyckie, które podzielone na „oryginalne” (44 poezji), wśród nich poemat *Magyarország (Kraj węgierski)*, a także *Erotyczne pieśni na strój i motywa węgierskie* (prawie 100 poezji). Druga część *Wolne przekłady i naśladowania* podzielona na *Z pieśni ludowych węgierskich* i *Z Sándora Petőfiego* (50 poezji). Przypomnijmy, że pierwsze książkowe wydanie Sándora Petőfi *Wybór poezji* okazał się w 1879 r. w Warszawie w tłumaczeniu Władysława Sabowskiego (44 utwory).

Na początku autor podaje trzy motto w języku niemieckim i dwie dedykacje w języku węgierskim, w których przemawia arkadyjskość węgierskiego kraju. Pierwsze dwie na jednej stronie:

Es liegt darin ein wenig Klang,
Ein wenig Wöhl laut und Gesang,
Und – eine ganze Seele!

I w tym leży trochę dzwienku,
Trochę melodji i pieśni –
To cała dusza!

(M. v. Eschenbuch)

Ersatz für Glück ist mir gegeben,
Dass Herzen mir in unbekanntem (?)
Weiten

Jak kompensacja dla mnie szczęście
przychodzi,
Sercem odczuwać niepoznane kraje (?).



Entgegen schlagen, und wie Harfenseiten
Vom Hauche meiner Lieder sanft erbeben.

I jak struny harfy i od oddechu
Mych pieśni przyjmować się.

(B. Paoli)

I motto na innastępnjej stronie:

In dem schönen Ungarlande,
Wo die edle Rebe blüht,
Jedes für Freiheit glüht.

Na cudnych Węgrzech,
Gdzie dostojne kwitną winogrona,
A każde serce przysięgnięte swobodą.

(L.K.G.W.)

Dwie dedykacje:

1. „Ezen művet a derék Magyaroknak, a lengyelek ismert barátjainak ajánlja a Szerző” [Ten utwór autor dedykuje Węgrzem, znanym przyjaciółom polaków].

2. „A rokonszenvű magyar szomszéd nemzetnek ajánlva a Szerzőtől” [Sympatycznej węgierskiej sąsiedniej narodowości dedykuje autor].

We wstępnej pieśni *Magyar–Lengyelles (Węgier i Polak)* Węgliński podaje mentalny stereotyp Polaków na temat stosunków polsko-węgierskich zakodował się w przysłowiu: „Węgier, Polak – dwa bratanki, jak do szabli, tak do szklanki”, ale dalej zwracając się do faktów historycznych pisze:

Polak z Węgrem przyjaciele
Obu jedne życia cele,
Jedna dążność – do wolności
To rycerze z krwi i kości [...]

Polak, Węgier żyli razem.
Spletli dzieje swe żelazem,
Jednych wozów mieli oba,
Gdy bojowa przyszła doba.

Polak Węgier – lud rycerzy.
Co swój los w swem ręku dzierży,
Oba tędzy są do boju,
A szlachetni w dniach pokoju.

Razem krwawe znieśli chwile,
Razem legli też w mogile,
Jedną mają też i sławę:
Że są ojców syny prawe.

W obu żyje duch pradziadów,
W tych *Kościuszków*, w tych *Huniadów*.
Skojarzył je *Bem z Dembińskim*,
Z *Woronieckim* i *Umińskim*...

Jednych mieli królów dawniej,
A ci z tego byli sławni
Że czy polski, czy węgierski
Nimi rządził – był rycerski.

Tu i w innych miejscach poematu, jak widzimy, Węgliński zwraca się do historycznych postaci takich jak Polak Tadeusz Kościuszko i Węgier Jan (Laslo) Huniad, a także walczących w czasie *Wiosny Ludów* (1848–1849) i tych polskich generałów Józef Bem, Henryk Dembiński, Umiński, Kościelski, książę Woroniecki, co wspierali madziarskie zbrojne szeregi.

W poetyckim tekście i komentarzach do niego Węgliński występuje jednocześnie jako krytyk literatury węgierskiej i komparatysta wymieniając paralele z literatury polskiej, czasem nie wymieniając nazwiska poetów, jak naprzykład „stepowego pieśń gęślarza” (chodzi o Bohdana Zaleskiego), albo „rzewny to Jeremi”, czyli Kornel Ujelski. W innych miejscach poematu Węgliński podaje imiona polskich poetów – Juliusz (Słowacki), Stefan (Witwicki), Teofil (Lenartowicz), a także wspomina „epos Mickiewicza”.



Pierwszą część zbioru *Echo z-za Tatr i Karpat* stanowią utwory oryginalne Lwa Węglińskiego, poświęcone Węgrom. Napisany z wielką sympatią jest wielki poemat *Kraj węgierski*, który zawiera bardzo wymowne rozdziały: *Tisa, Dunaj, Karpaty, Tatry, Źródłowiska lecznicze, Klimat, Wino, Charakter narodu, Strój, Poezja ludowa i narodowa, Petőfi, Postęp duchowy, Jokaj, List, Muzyka cygańska, Chwała Węgrów*: a więc poeta proponuje tematy takie jak opisanie kraju, jego historia, literatura itd., *Czardasz*. Poemat *Kraj węgierski* zapoznaje czytelnika z historią, geografiją, kulturą Węgiei. Wśród ekspresyjnych szczegółów sposobu obrazowania w tym utworze należy zwrócić uwagę na metaforę kraju-raj – za właśnie taką uważają swoją ziemię Węgrzy, jak to na początku poematu:

Jeśli bracie szukasz kraju
Co być był obrazem raj
Przejdź Karpaty, a za niemi
Znajdziesz piękny kawał ziemi.

Kraj-raj występuje i w innych utworach Węglińskiego o Węgrzech – *Pushta, Rajska chwila, Hajduk węgierski*. Jak wiadomo, o kraj-raju w swoim hymnie narodowym śpiewają także ich sąsiedzi – Czesi. Tak więc wrażliwy artysta uchwycił specyfikę postrzegania ojczyzny przez Węgrów i szczegółowo opisał w poemacie charakterystyczne rysy owego raj – piękno węgierskich rzek, gór, stepu, bogactwo zasobów naturalnych, w tym złotoonośnych dróg wodnych, a także nieskomplikowane szczęście zwykłych Węgrów wśród bezkresnych stepów: pasą oni stada owiec i bydła, jedzą pyszny gulasz, piją boski Tokaj, śpiewają i tańczą czardasza oraz, oczywiście, kochają się w czarnowłosych pięknościach. W poemacie *Kraj węgierski* L. Węgliński osobiście gloryfikuje znany w całym świecie ulubiony napój Węgrów „tokaj”:

Tokaj – win węgierskich czoło,
Gdzie on płynie – tam wesoło!
Vivat crescat et florescat
Tokaj wonny, słodki, zdrowy
Płyn rozkoszny, bursztynowy,
Lek na smutki, napój złoty:
I miłości, i ochoty...

W cyklu *Bachusowe pieśni* L. Węgliński jeszcze dwie poezji poświęca ulubionemu winu „tokaj” – *Woda i wino* (3 poezji), *Napój węgierski*, gdzie on charakteryzuje się jako „nektar Boski”.

W szeregu utworów poeta ukazuje charakter narodowy Węgrów, specyfikę ich ducha, mentalności. Wyróżnia ich gościnność, wierność w przyjaźni, otwartość, szczerść: „Co na myśli, to i w słowie... / Słowem myśli nie osłoni”. Są to cechy biegunowe w odniesieniu do tych, którymi odznaczają się bohaterowie jego zbioru *Gorzki śmiech*. Co kraj, to obyczaj, jak mówią Polacy.

Na wzór tego, jak w zbiorze *Śpiewy od znoju i od boju* opiewano wszystkie stany i zawody społeczeństwa polskiego, w *Echu z-za Tatr i Karpat* wychwalono typowych przedstawicieli społeczeństwa węgierskiego. Poświęcono im osobne utwory: *Czikosz* (pasterz koni), *Węgierski hajduk*, *Hajduk – pandur* (żandarm), *Juchasz* (owczarz), *Halas* (rybak), *Betiar* (biedak), *Lowas* (koniucho), *Beresz* (parobek), *Huzar* i in. W wierszu *Pusta* (step) poeta tworzy niezapomniany obraz węgierskich terenów geograficznych, na których kształtował się duch wolności – sabad. Syn stepu



– czikosz – pojawia się w całej swojej krasie i wielkości jednocześnie w poemacie o tym samym tytule. Autor opisuje go jako rycerza – zahartowanego, dumnego. Szybką konną jazdę oddaje w sposób metaforyczny: „To nie jeździec czmycha tak, / Ale czart to albo ptak, / Piorun to, to strzały pęd, Wirem każdy zwrot i skręt”. Podobnych dynamicznych opisów czikosa i nierozłącznego z nim konia, dla którego jest przyjacielem, obrońcą, mistrzem, jest wiele w utworze. Szczególnie wrażenie robią sceny objeżdżania dzikich koni. W refrenie poematu brzmi szczere życzenie autorskie: „Duch twój, koń twój i ostroga, / Niech postrachem będą wroga”.

W poezji *Step, gulasz, czikosz* odnajdujemy malownicze opisy stepu-oceanu, nad którym rozciąga się inny ocean – niebiański. Ponownie wychwalany jest jeździec i dozorca koni – wierny syn ojczyzny, godny rodu *Zrínyi* oraz *Hunyadi*. Jednak Lew Węgliński zdradziłby swoje upodobania, gdyby obok portretów ludzi nie namalował „portretów” zwierząt. Na przykład, w tym utworze jest obszerna zwrotka poświęcona rogom wołowym – gładkim, zakręconym, jak węże, wygiętym do przodu, podobnym do liry, do łuku, miecza, księżycy, spirali i in. Wierszowane uwielbienie przyrody za jej „wytwory” w dialekcie ukraińskim, charakterystyczne jeszcze z czasów młodości, zauważalne jest w autorskim obrazie świata w przebiegu całej twórczości.

Poeta opiewał nie tylko kwintesencję typowego przedstawiciela narodu węgierskiego, ale też istotę „rasy” – miasteczko Bosormen w powiecie Sabolskim, które otrzymało przywileje szlacheckie za swoje bohaterstwo – „Tam z pogromu znajdziesz, bracie, ocalony ludu rdzeń”. W większości utworów zbioru, jak i końcowym hymnie *Kto Węgień*, opiewano patriotyzm Węgrów, wierność rodzimej ojczyźnie, jej zwyczajom, językowi. Poeta podkreśla, że każdy Węgier w obronie kraju odda swoją krew i życie. Przed tym wierszem na tak poważną tematykę L. Węgliński wydrukował żartobliwy wiersz *O wąsach*, który składa się z dwu części:

Być Madziarem aby z wąsa:
To zabawna, śmieszna rzecz! [...]
Równie smutną twarz Madziara
Kiedy jej nie zdobi wąs.

Tak, wybitnego poetę, powieściopisarza, krytyka, publicystę, dziejopisarza Maurycego Jokaja, który rozbudził ruch literatury w 1848 r. on porównuje z polskim pisarzem Józefem Kraszewskim, przy tym informuje, że utwory M. Jokaja były tłumaczone na język niemiecki, angielski, a niektóre jego powieści i na język polski przez Edmunda Calliera.

Oprócz dużego wstępu, gdzie Węgliński wymienia najważniejsze fakty pozytywnego historycznego dialogu polsko-węgierskiego do tomu *Echo z-za Tatr i Karpat* poeta w „Objaśnieniach” (281–288) komentuje historyczne i literackie wydarzenia, co występują w poetyckim tekście.

Z innej strony można podziwiać jak po mistrzowsku Węgliński w poemacie *Kraj węgierski* wplataje nazwiska najwybitniejszych węgierskich „koryfeuszów” piśmiennictwa:

Słuchaj lutni wieszczów dźwięku.
Poznasz wnet w jak zdolnym ręku:
Te Cucor’a epopeje,
Pieśni ludu i podania
Bohaterskie i rycerskie;
Aran’jego Erdel’jego,
Tompy i Vöröszmarti’ego.



W pieśń ujęte swojskie dzieje,
 Dawnych wojen i powstania
 Smutne losy i koleje;
 Ich pobudki i hejnały,
 I ballady i chorały.

Ten wierszowany tekst L. Węgliński komentuje do wymienionych pisarzy Czuczor, Arany, Erdély, Tompa, Vörösmarty i Petőfi, wspomnieni Kazinczy, Somsies, Fényes, Vida, Fáy, Reguly, Csengery, Hunfalvy, Jókai, są to koryfeusze piśmiennictwa węgierskiego we wszech jego gałęziach. A dalej najwięcej miejsca poświęca Sándoru Petőfi:

A nareszcie *Petőfięgo*:
 Barda Węgień najmłodszego,
 Co go Bem nasz wiekopomny
 Kochał prawie jakby syna,
 Że był chrobry, duch niezłomny.
 To mi wieszcz! bo pieśni cudem
 Wzył się w lud i zrosł się z ludem,
 I zamieszkał w sercu braci
 W rycerza-barda postaci;
 A ta smętność, ból czy żałość.
 Co to z pieśni jego wieje,
 Rzutkość myśli, werwa, śmiałość...
 Tryskające ogniem życie,
 Miłość kraju i otucha...
 I miłostki i nadzieje...
 To zwierciadło Węgrów ducha.
 To ich uczuć jest odbicie,
 Zwłaszcza z czasów dni poety:
 Z dwu ostatnich lat – niestety!
 Och! gorącaż bo to dusza,
 I namiętna, niespokojna;
 Niby lutnia Orfeusza
 Pieśni słowem głązy wzrusza,
 Ideałem jego – wojna!
 Potem wolność i swoboda,
 Ludów mir i bratnia zgoda.

W komentarzu Węgliński podał, że Petőfi „od r. 1849 adjutant gen. Bema, najznakomitszy liryk węg., zginął w bitwie pod Maros-Vásárhely, w której to seklerskiej stolicy, pomnik przez wdzięczny naród jemu postawiony, w jesieni r. 1880 z wielką uroczystością odsłonięny został – niestety! mimo zaproszeń węgierskich, przy bardzo skąym ze strony naszej udziale. Wspomnionych tu 4 poetów pieśni są po Mickiewiczowskich i obok Witwickiego przez lud polski i warstwy inteligentne najbardziej przyswojone i najbardziej się podobieństwem swem do Petőfięgo zbliżają: która to druga okoliczność powodowała nas, mimo że więcej pieśni Karpińskiego lud śpiewa niż



Gosławskiego, ponieważ Petőfięgo zbliżają: która to druga okoliczność powodowała nas, mimo że więcej pieśni Karpińskiego lud śpiewa niż Gosławskiego, ponieważ Petőfi religijnej lutni ani tknął, o tym ostatnim wspomnąć, co zdało się nam stosowniejszem; (Kondratowicza ulotne pieśni, jak Kalina, Wlazł kotek, etc. też się cieszą rozpowszechnieniem)” (WĘGLIŃSKI 1885a: 284).

Węgliński w poetyckim tekście dość często wykorzystuje hungaryzmy i w większości wypadków ich objaśnia: Juha aja haja! wykrzyknik radości; *Szózat* (cz. Sozat) to znaczy: Wezwanie; Delibab, w gminnych podaniach legendowa węg. czarodziejka, czarownica; Póhart, j. szklanka, puhar. Zresztą sam tłumacz podaje pod koniec książki w swojej *Nocie*: „W pieśniach wszystkie nazwy i wyrazy węg. uważałem za potrzebne pisać pisownią polską, dla oddania wiernie brzmienia oryginału, w węgierskim języku nieco odmienne (jak to wyżej widzieliśmy) pisane, że zaś nieobeznemu z językiem węgierskim trudno-by było czytać wyrazy, jak n.p. Gyöngyös i t.p., temuż dla ułatwienia czytania, przytaczamy co najważniejsze prawidła” (WĘGLIŃSKI 1885a: 288).

Częścią zbioru, jego kwintesencją, są tłumaczenia poezji Sándora Petőfi, w szczególności takich utworów, jak: *Dwaj wędrowce*, *Stopniami do grobu*, *Przy kominku*, *Dwie kradzieże*, *Nocą zimą na puszczy*, poemat *Zwaliska czarady*, *Pieśni na cześć Bachusa* oraz wybór poezji miłosnej *Erotki*, obejmujący ponad 30 tekstów. Wszystkie te przekłady można potraktować jako pełnowartościowe, mistrzowsko napisane utwory, które pokazują należyty poziom ich odtworzenia w polskiej szacie językowej. Na przykład wiersz *Przy kominku*, treść którego krótko można przekazać w taki sposób: „Jak dobrze jest podczas złej pogody siedzieć w domu przy kominku i nie mieć żadnych problemów” – odznacza się szczególnym liryzmem, opartym na kontraście głównych zwrotek i refrenów. Cztery oktawy, napisane dziesięciozłogoscowcem, przedstawiają straszną burzę, spowodowaną tym, jak domniemuje podmiot liryczny, że „ktoś powiesił się” (jest to prawdopodobnie dawne stałe wyrażenie, zrodzone przez myślenie mitologiczne, zgodnie z którym los przyrody i człowieka jest zawsze ściśle powiązany). Tak więc, mówi się o tym, że na dworze jest straszna niepogoda: silny wiatr w lesie wyrwa drzewa z korzeniami, biją grzmoty, burza śnieżna w polu wszystko wywraca do góry nogami, żebracy cierpią itd. Natomiast w refrenach – ośmiozłogoscowych idyllicznych czterowierszach wznosi się chwałę zacisza domowego i ciepła kominka w taki oto sposób (z wariacjami):

Błogo z tym, mój miły Boże!
Co są w domu w takiej porze,
Bardziej tym, co z czarą winka,
Ćmią luleczkę – u kominka.

Nastrój błogości, kontrastujący z losem żebraków, odtworzony przez tłumacza, nikogo nie pozostawi obojętnym. To jest jeden z tych tekstów, które w swoim czasie, otworzyły dla węgierskiego czytelnika świat rzeczywistego życia ludzi (jak również życia samego autora, który był ich częścią), zawartego w poetyckich słowach z prostotą geniusza. Sam autor – Sándor Petőfi – nieraz był „po drugiej stronie” ciepła i zacisza domowego. Tak pisze Sándor Petőfi w jednym z listów o swojej pieszej wycieczce z Debrecyna do Pesztu: „Byłem strasznie samotny. Huczała burza, a ja szedłem sam-jeden pod strugami deszczu. Deszcz pluł mi w twarz, jakby nie chciał puszczać mnie do przodu, łzy zamarzały w moich oczach. Płakałem z powodu lodowatego wiatru i bezsilności” (PETŐFI 1972: 11). Niósł on wówczas w torbie rękopis tekstów poetyckich, jeszcze nie znanych nikomu z myślą, żeby jakimś cudem je opublikować...



Całość odznacza się mistrzowskim wykorzystaniem zapożyczeń z języka węgierskiego, które autor wyjaśnia jak w kontekście, tak w postaci słowniczka. Warto przytoczyć fragment, w którym autor szkicuje niezapomniane postacie swoich ziomków, odwiedzających karczmę – cienie swoich przodków. Ten fragment jest szczególnie nasycony wspomnianymi zapożyczeniami:

Tu juhas, tam druciarz w stłuszczonej koszuli,
 Tam bojtar, wędrownik do pieca się tuli,
 Tam rześcy lowasy, tu kanas z fokoszem
 Lub pandur wietrzący, lub koniarz z czikoszem,
 Czasem hajduk w służbie, lub żyd z rudą brodą –
 Każdegoś gościła, wszem byłaś wygodą.

W utworze *Zwaliska czardy* obecny jest temat czasu, zaproponowany przez autora tłumaczenia w kilku wariantach (pozostaje żywić nadzieję, że autor dokładnie odzwierciedlił oryginał). W pierwszym przypadku refleksje na temat czasu są włożone w usta podmiotu lirycznego w postaci sentencji: „co w czasie powstało, z czasem zginąć musi, budynek czy ciało”; w drugim przypadku – w „refleksje” orła, który na ruinach czyha: „niby zadumany / O rzeczywistości ludzkich rzeczy zmiany, / I o znikomości świata, jak tej czardy / Na której ruinę rzuca wzrok pogardy”; w trzecim przypadku – w personifikację autorską: „Tak to czasu paszcza wszystko precz pożera, / Co wzrasta i kwitnie – niszczy i zaciera”. Metafora czasu paszcza pojawia się czasem w innych utworach zbioru. Zrodzona ona, być może, w języku ludowym. Można przypuszczać, że obraz ten zapewne sugerowany jest przez paszcze stałych „sąsiadów” Węgrów na stepie – dzikich zwierząt, przede wszystkim, wilków, które także w sposób nadzwyczaj udany przedstawiono w utworze *Nocą zimową na stepie*. Metafora czasu, który niechybnie zżera wszystko – i zaborców i zabranych, jest bardzo sugestywna. Na temat zdarzeń zawartych w poemacie *Zwaliska czardy* warto dodać, że znajdują w nich odbicie szczegóły życia Sándora Petőfi, bo przecież jego ojciec przez pewien czas był najemcą ubogiej karczmy, a on sam nie raz czytał swoje wiersze po karczmach, jeszcze przed tym, jak zaczął je publikować.

Należy podkreślić, że w wyborze przetłumaczonych poezji, przedstawionym przez L. Węglińskiego, w żadnym wypadku nie chodzi o ślepe posłuszeństwo losowi. Wyzwanie przeciw złej doli (człowieka i narodu), nieposłuszeństwo wobec losu, wezwania do konfrontacji – to wszystko brzmi w tekstach tłumaczeń, umieszczonych nawet na koniec pieśni miłosnych. Na przykład, w utworze *Wczoraj i dziś* podmiot liryczny, narzekając na nieszczęśliwą miłość, która przygniata go, wiąże, jak łańcuchy, dąży do tego, żeby uwolnić się z tych kajdan serdecznych. Bo przecież czeka na niego... sława. „A sława, moje przykazanie”, jak pisał klasyk ukraiński Taras Szewczenko, współczesny Sándorowi Petőfi. Obaj geniusze w swoich przecuciach byli prorokami. Należy odnotować, że polski tłumacz bardzo precyzyjnie oddał światopogląd Sándora Petőfi, wybierając jego teksty dla czytelników polskich. Na przykład, znany poeta ukraiński L. Perwomajski jako motto do wyboru dzieł Sándora Petőfi w swoim tłumaczeniu wpisuje wersy o podobnej treści, które uważa, jak można sądzić, za najbardziej charakterystyczne dla mentalności jednego z najwspanialszych synów narodu węgierskiego. Kiedy tłumacz w przedmowie pisał o tym, że naród węgierski godzien jest być wzorcem do naśladowania, to uważał go wówczas za przodownika postępu i głosiciela idei postępowych wyzwolenia oraz budowy demokracji. Gorącym wyrazicielem tych idei był również Sándora Petőfi, który tak zachwyił Lwa Węglińskiego.



W swoich utworach okresu rewolucyjnego – *Pieśń narodowa, Królów na szubienicę, Do nacji* – Sándor Petőfi wyrażał gorące pragnienia narodu węgierskiego, jednak tłumaczeń tych tekstów w spuściznie L. Węglińskiego nie ma, jak nie ma też słynnych poematów napisanych wcześniej. Ale to w żaden sposób nie pomniejsza znacznego wkładu Lwa Węglińskiego w polską recepcję wybitnego Węgra.

Istotne jest tu przypomnienie dokonanego przez poetę odzwierciedlenia artystycznego żywej funkcji języka ludzkiego, którą w XX wieku naukowcy nazwali performatywną. Do performatywów zwykle zaliczane są przysięgi, obietnice, ale w szerokim sensie można uważać za nie wszystkie słowa, akty mowy, które wcielają się w życie, a realizując się – zmieniają rzeczywistość. Oczywiście, uczciwy, szczery w swojej naturze, prosty naród węgierski bardzo nadawał się do obrazowania takich słów-czynów. Znajdujemy je w rozdziale pieśni, stworzonych przez poetę „na węgierską nutę i motyw”, powiedzmy, w wierszu *Po zrzękowinach*, gdzie chłopiec błaga, by „zwolnić go ze słowa” dotyczącego ożenku, bo jeszcze się nie nahulał, a także w wierszu *Dziewosłab*, gdzie autor używa nawet derywatu *zasłowić* – ‘otrzymać od dziewczyny zgodę na zamążpójście’. Na koniec tego wiersza brzmi pytanie o słowo-czyn: „Cóż? Dacie mi słowo, / Po słowie córeczkę?”. Najciekawsze jest to, że bardziej wyraziste przykłady estetyzowanych performatywów odnajdujemy w tekstach Sándora Petőfi, przetłumaczonych przez Lwa Węglińskiego: w satyrycznym wierszu *Stopniami do grobu*, bohater której, „głęboki myśliciel” Jacek Dolenia, „Jak powiedział, tak też i zrobił”: wygnał żonę z dziećmi, zwolnił sługi, wszystko przepił, przegrał a wreszcie powiesił się, o czym najpierw na głos miarkował-planował; we wspomnianym poemacie *Zwaliska czardy* przed wybudowaniem karczmy na ruinach świątyni: „Ktoś tak rzekł do siebie, i tak się też stało” i in. Źródła biblijne tej obrazowości („na początku było słowo”), pewnie nawet jeszcze dawniejsze, bo dawno ludzie zauważyli, że słowo może służyć i prawdzie, i kłamstwu... Przy okazji warto przytoczyć słowa o czynach rewolucji węgierskiej 1848 roku w kontekście Wiosny Ludów, wypowiedziane przez Sándora Petőfi w jednym z listów: „Płomień rewolucji przerzucił się do Niemiec, coraz bardziej się szerzył, aż wreszcie zapalał i Wiedeń, Wiedeń! A my nieustannie zachwycaliśmy się, ale jeszcze i palcem nie ruszyliśmy. Sejm mówił bardzo ładnie, lecz słowa, jakie ładne by nie były, pozostają tylko słowami, a nie czynami... [podkreślenie moje – R. R.] Co za ubóstwo prosić, gdy znak czasów – wymagać” (PETŐFI 1972: 27). Niewątpliwie Sándor Petőfi był tym człowiekiem, który zmienił rzeczywistość narodu węgierskiego i swoim słowem – na wysokim poziomie artystycznym – i czynem wojownika. Lew Węgliński należał do tych zapomnianych intelektualistów europejskich, którzy wrażliwie odpowiadali na kluczowe wzorce swojego czasu.

Zbiór *Echo z-za Tárt i Karpat* kończy się dwoma poezjami, które mają patriotyczny patos *Życzenie* i *Szózat*. Jeżeli w pierwszym z nich dominuje topika wolności, za którą trzeba oddawać życie, aby wygineli tyrani, to w *Szózat* (między innymi trochę wcześniej L. Węgliński w paragrafie z *Pieśni ludowych węgierskich* podaje wiersz *Szózat* autorstwa M. Vörösmartyego), natomiast Sándor Petőfi nawołuje w swojej poezji do ofiarnej walki:

Bracie! Wstań na głos Ojczyzny!
 Mamy wybór: Śmierć i rany,
 Potem wolność, mir za blizny,
 Albo – jarzmo i kajdany!
 Niech każdy, kto prawym Madziarem,
 Przysięgnie
 Że pod tym zwycięży sztandarem
 Lub – łęgnie.



W jednym artykule nie wyczerpuje się temat „Węgiersko-polskie dialogi w twórczości Lwa Węglińskiego”. Następnie dokładniejsze badania mają być prowadzone nie tylko ze strony literaturoznawców, ale i historyków, folklorystów-etnologów, a sam zbiór wierszy *Echo z-za Tatr i Karpat* potrzebuje reedycji.

LITERATURA

- РЕТЌФІ 1972 = ПЕТЕФІ Шандор: *Поезії*. Переклад з угорської та вступна стаття Леоніда Первомайського. Київ–Дніпро, 1972.
- RADYSZEWSKYI 2012 = RADYSZEWSKYI Rostyslaw: Lew Węgliński – poeta pogranicza polsko-ukraińskiego. In: FAZAN J., ZAJĄC K. (red.) *Na pograniczach literatury*. Kraków, 2012. 438–452.
- RADYSZEWSKYI 2013 = RADYSZEWSKYI Rostyslaw: Reedycja poezji Lwa Węglińskiego. In: FILIP J., PASTERKA J., PAFRO-KUCAB M. *Polonistyka w Europie: kierunki i perspektywy rozwoju*. Rzeszów, 2013. 162–178.
- RADYSZEWSKYI 2016a = RADYSZEWSKYI Rostyslaw: Galicja Lwa Węglińskiego: poetycka wizja wielokulturowej małej ojczyzny. In: ŁAWSKI J., ZABIELSKI Ł. *Bibliotheca Mundi*. Białystok, 2016. 581–590.
- RADYSZEWSKYI 2016b = РАДИШЕВСЬКИЙ Ростислав: Етнографічно-антропологічні виміри польської поезії Льва Венгліньського. *Київські полоністичні студії* 27 (2016): 108–146.
- RADYSZEWSKYI 2016c = РАДИШЕВСЬКИЙ Ростислав: Угорські мотиви у творчості Льва Венгліньського. *Волинь-Житомирщина* 27 (2016): 81–90.
- WĘGLIŃSKI 1885a = WĘGLIŃSKI Lew [Pienia Godziemby]: *Echo z-za Tatr i Karpat*. Kraków: Drukarnia Związkowa pod zarządem A. Szyjewskiego, 1885.
- WĘGLIŃSKI 1885b = WĘGLIŃSKI Lew [Pienia Godziemby]: *Snopek z niw sławiańskich i obcych*. Kraków: Drukarnia Związkowa pod zarządem A. Szyjewskiego, 1885.
- WĘGLIŃSKI 2011 = WĘGLIŃSKI Lew Eugeniusz: *Poezje wybrane w języku ukraińskim. Utwory u dwu tomach*. T. 1. Kijów, 2011.

ROSTYSLAV RADYSHEVSKYI

Department of Polish Studies, Institute of Philology, Taras Shevchenko National University of Kyiv, Ukraine

Hungarian–Polish Dialogues in Lew Węgliński’s Heritage

The paper deals with the work of Lew Węgliński (1827–1905), a poet of the Polish–Ukrainian borderland, who published 6 collections in the Ukrainian language written in the Latin alphabet, and 7 books in Polish, which were dominated by the imaginary material created through appeals to the history and culture of different nations as well as translations of national poetry and folklore. The collection *Snopek z niw sławiańskich i obcych* (1885) is entirely devoted to translations of Slavic folklore: Ukrainian (42), Moravian (69), Hungarian – “the foreign field” (21), German (60) folk songs. In the introduction, Lew Węgliński described Hungarian songs as “fiery, witty, passionate”, and then cited the translations of Hungarian war songs called *Erotki wojskowe – Na placu ćwiczeń, Pod czas marszu, Epikurejka* and others.



Lew Węgliński informed that his translations of Hungarian folk songs were a *Supplementum* (the attachment) to volume two. The contents of the collection *Echo z-za Tatr i Karpat* (1885) are presented in great detail and entirely devoted to the history, folklore, and literature of Hungary, which the author considers to be the most friendly neighbouring country to Poland. After the Arcadian epigraphs in German, the Introductory Word and the Explanations, he compares the Hungarian songs with the folklore of others nations, including Slavic. Lew Węgliński describes the positive facts of the Polish–Ukrainian dialogue, in particular refers and cites the speech *Do parlamentu Węglińskiego petycja o wyswobodzenie Polski*. The poetic material of the collection is divided into two parts: “original” works (44 poems) and *Erotic songs* based on Hungarian motifs (almost 100 poems), while the second section *Free translations and imitations* is also divided into parts *From Hungarian folk songs* and *From Sándor Petőfi* (50 poems).

The original poem written by Lew Węgliński *Hungarian Land*, which celebrates the main symbols of this land – the Tisza, Danube, Carpathian and Tatra mountains, wine, medicinal springs, etc. These symbols poetically represent the history and culture of Hungary. The author mentions the Hungarian “luminaries” of literature, and pays a great attention to the most famous lyricist “knight-bard” Sándor Petőfi. Translations of Petőfi’s poems *Przy kominku*, *Zwaliska czarady*, *Bachusowe pieśni* as well as patriotic poems *Życzenia* and *Szózat* are considered in the paper. These facts of Polish perception of Sándor Petőfi are to be included in future studies.

Keywords: Węgliński, Hungarian songs, translations, Hungarian region, Sándor Petőfi, Hungarian–Polish dialogues, Hungarian culture, multilingualism

